Nr. 80 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 9 kwietnia 1926 | Rok IX

Kraków
P. J.
Biblioteka Uniwersyt.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Nieudały zamach na Mussoliniego.

Zamach na Mussoliniego.

Sprawczyni zamachu jest Angielką.

WARSZAWA. 7-go kwietnia. (tel. wł.). Dziś o godz. 11-tej przedpołudniem w Rzymie dokonano na Mussoliniego zamachu rewolwerowego. W chwili gdy Mussolini, po wyjściu z posiedzenia międzynarodowego kongresu chirurgów, przechodził przez pl. Kapitolu do samochodu, jakaś straszna kobieta strzeliła do niego z rewolweru. Mussolini został lekko ranny. Kobietę ową aresztowano i odstawiono do więzienia. Jak się okazało sprawczynią zamachu jest Violette Albina Gibson Angielka, urodzona w Dalkey i liczy lat 50. Jest ona trzecią córką zmarłego barona Ashburne, lorda kanclerza Irlandji. Urodziła się w roku 1876 w Dalkey, koło Dublina. Brat jej lord Ahsburne mieszka we Francji. Mussolini doznał przebicia kości nosowej. Rana nie przedstawia niebezpieczeństwa.

—:::—

Na fundusz bezrobocia

300 tysięcy miesięcznie.

WARSZAWA. 7-go kwietnia. (tel. wł.). Na rzecz akcji dla bezrobotnych mają być wprowadzone od 15 bm. dodatkowe opłaty pocztowe, telefoniczne i telegraficzne. — Opłata dodatkowa od przesyłek listowych, a więc od listów, kart, druków itp. wynosić będzie 1 gr., od przesyłek i telegramów 5 gr. Za rozmowy telefoniczne ponad 1 zł. dopłata 10 gr. Akcja powyższa przyniesie 300 tys. zł miesięcznie.

—:::—

Czechosłowaccy delegaci Kas chor. w Warszawie.

WARSZAWA. 7 kwietnia. (Pat.) Do Warszawy przybyli delegaci czechosłowackich kas chorych celem nawiązania stosunków z polskimi działaczami a także dla dokładnego zbadania organizacji polskich kas chorych. Przyjazd ten łączy się z mającem nastąpić przekształceniem dzielnicowych kas chorych w Pradze czeskiej na kasę centralną z filjami dzielnicowemi. W dniu wczorajszym goście czechosłowaccy byli obecni na przedstawieniu "Róży" Żeromskiego na zaproszenie Towarz. "Młodych Słowan".

—:::—

PONOWNE DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W LUBLINIE.

WARSZAWA. 7-go kwietnia. (tel. wł.). Dziś w Lublinie w godzinach przedpołudniowych w dalszym ciągu trwały demonstracje bezrobotnych przed magistratem. — Przy rozpędzaniu tłumów policja konna szarżowała, na szczęście nie było żadnych ofiar. — Po rozpędzeniu demonstrujących w mieście spokój, krążą liczne patrole. — Wczoraj aresztowano 47 osób.

—:::—

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 7-go kwietnia. (tel. wł.). Dziś przed Urz. Pośred. Pracy zebrało się około 300 bezrobotnych, domagając się zasiłków i pracy. Następnie manifestanci — chcieli się udać pod magistrat, do czego nie dopuściła policja.

—:::—

ZMNIEJSZENIE SIĘ BEZROBOCIA.

WARSZAWA. 7-go kwietnia. (tel. wł.). Wobec rozpoczęcia się sezonu wiosennego w niektórych gałęziach przemysłu nastąpiło nieznaczne ożywienie. W ciągu ostatnich 2 tygodni zmniejszyła się liczba bezrobotnych o 6 do 7 tysięcy.

Zarejestrowanych jest około 340 tys.

—:::—

DLA PRACY!

WARSZAWA. 7 kwietnia. (AW.) Pracownicy cywilni spalonej flotylli w Pińsku ofiarowali intenzywną pracę przez 1 miesiąc bez wynagrodzenia, pod warunkiem jeśli warstaty zostaną odbudowane. Odpowiednie pismo podpisane przez 141 robotników przesłano do władz decydujących.

—:::—

PRZED WYJAZDEM PREMJERA DO PRAGI.

WARSZAWA. 7-go kwietnia. (tel. wł.). Jutro odbędzie się posiedzenie Rady Min. Między innymi na porządku dziennym znajduje się sprawa wyjazdu premiera Skrzyńskiego do Pragi, celem rewizytowania min. Benesza.

—:::—

PROCES LINDEGO et Comp.

WARSZAWA. 7-go kwietnia. (tel. wł.). Jutro w sądzie okr. rozpocznie się proces o nadużycia w P. K. O. przeciw Lindemu, Hryniewiczowi i tow.

W dn. 13 bm. staną przed sądem N. Fuchs, major Zaplatyński, lekarz wojskowy Bol. Wolski, lekarz wojsk. Józef Jankowski oskarżeni o pobieranie łapówek w kom. pob. i uwalnianie popisowych oraz o fałszowanie raportów komisji.

—:::—

SZALEŃCY.

Długotrwały stan bezrobocia doprowadził już do tego, że w izbie robotniczej najskrajniejsza nędza, że rozpacz popycha ludzi do czynów, które wskazują, że nie mają już nic do stracenia. Coraz częstsze demonstracje wynędzniałego tłumu bezrobotnych, coraz częstsze samobójstwa zredukowanych. Jeżeli jeszcze bruki miast i ośrodków przemysłowych nie spływają wszędzie krwią, to dowód bezgranicznej ich cierpliwości, dowód ich zmysłu państwowego, dowód, że nie straciły jeszcze zupełnie nadziei. Masy bezrobotne jeszcze liczą na to że wielka akcja polityczna PPS. zmierzająca do uruchomienia robót publicznych wyda rezultaty, że zostanie przełamany zaciekły opór klas posiadających i że wreszcie znajdą się pieniądze, aby doprowadzonej do ostateczności ludności dać nareszcie pracę.

Jakie rozmiary przybrała nędza, trzeba zajrzeć do suteren i izb robotniczych, trzeba spojrzeć na żony i dzieci robotnicze. Trzeba widzieć trawiące to młode pokolenie choroby, trzeba zapytać nauczycieli, w jakim stanie te wynędzniałe i obdarte dzieciaki przychodzą do szkoły, trzeba ich zapytać, ile dzieci z powodu nędzy wogóle do szkoły chodzić nie może, trzebazapytać lekarzy kasy chorych z jaką najokropniejszą nędzą spotykają się ciągle w spełnianiu swych zawodowych i społecznych obowiązków.

W tych iście piekielnych stosunkach dla każdego uczciwego człowieka środki ratunku, dopóki nie można ludziom dać pracy, to wytężona opieka społeczna, to wielka akcja zasiłkowa, aby ludziom nie dać zginąć z głodu, dać jak najintenzywniejszą pomoc lekarską, aby z nagromadzonej nędzy nie wybuchła epidemja, masowo dożywiać dzieci, aby nieskarlało wyrastające pokolenie.

I właśnie teraz, gdy ta pomoc społeczna jest wprost nakazem sumienia i nakazem państwowym, teraz właśnie jakby jakiś szał ogarnął wszelkie „narodowe", „patrjotyczne", i „chrześcijańskie", a w czambuł wziąwszy reakcyjne i kapitałowi się wysługujące elementy. Prowadzą one zorganizowaną kampanję przeciw tym wszystkim instytucjom prywatno- publicznym czy państwowym, które tę opiekuńczą misję wśród niebywałych trudności usiłują spełnić. Ogłasza się całą masę kłamliwych publikacji, prasa kapitalistyczno- narodowa przepełniona jest najpotworniejszymi wymysłami przeciw owocnej, choć niestety zbyt skromnej działalności ministerstwa pracy i opieki społecznej, do szału dochodzi się w kłamliwej walce z kasami chorych, atakuje się zasiłki dla bezrobotnych i wszelką akcję, zmierzającą do ulżenia w tej nędzy.

Ostatnio w sejmowej komisji budżetowej

przy omawianiu budżetu min. pracy, poseł chadecki Bittner z chrześcijańskiej miłości bliźniego atakował starania o uruchomienie pracy, zasiłki dla bezrobotnych i domagał się skreślenia takich pozycji, jak opieka nad młodzieżą i dziećmi, jak leczenie inwalidów wojennych, pomoc dla ociemniałych i t. d.

Poprostu jakiś obłęd ogarnął pewne warstwy społeczne w Polsce, które widzą tam zbytek gdzie wszechwładnie panuje niewątpliwa a najskrajniejsza nędza i tymi łachmanami chcą sanować państwo. Ci patrjoci nie widzą, że są w Polsce dyrektorzy fabryk, kopalń, czy banków, którzy zarabiają miesięcznie po 5, 10, a nawet 15 tysięcy złotych, że są dygnitarze państwowi, czy nie państwowi, których płace miesięczne wynoszą po 3, 4, 5 i więcej tysięcy, ale w oczy ich kłuje woźny, zarabiający 120 zł. czy urzędnik pobierający 200 lub 300 zł. na utrzymanie rodziny. Oni wydarliby z gardła nędzną płacę robotnikowi, kazaliby mu mordować się po 12 godzin dziennie, chcieliby, żeby ginął na barłogu bez pomocy lekarskiej, aby na starość jego emeryturą było wyciąganie ręki pod kościołem.

Tacy chcą rządzić Polską, mienią się patrjotami i elementem państwowym. Ale nie wolno szaleńcowi dawać brzytwy do ręki. A widoczny obłęd ogarnął klasy posiadające.

KOPERNIK Dziś 8/IV Premiera MARYSIENKA
Salonowo-erotyczny dramat w 10 aktach
Najweselszy Mężczyzna Stolicy
W głównej roli: MARJA CORDA i MICHAŁ VARCONYI.
Wesoły Wiedeń za dnia i w nocy. — Adam i Ewa w sylwestrowym danoingu.
NADPROGRAM: Komedja z królem humoru BUSTER KEATON BUDUJE OKRĘT.

Pokrzywdzenie mniejszości narodow. w Czechosłowacji.

Rozporządzenia językowe w Czechosłowacji wywołały ogromne rozgoryczenie, któremu Niemcy wszystkich partji dali upust na burzliwych zgromadzeniach. Czesi, oczywiście urządzali kontrdemonstracje, tak, że walki narodowościowe zostały doprowadzone do punktu wrzenia.

Jak wiadomo, ostatni rząd koalicji „wszechczeskiej" ustąpił miejsca rządowi urzędniczemu, z powodu niemożności zażegnania tych walk.

W chwili więc, gdy nacjonalizm z jednej i drugiej strony osiągał tak wysokie napięcie, socjalno-demokratyczni posłowie niemieccy w czechosłowackim parlamencie postawili następujący wniosek, który motywował przewodniczący niemieckiej partji socjalno-demokratycznej w Czechosłowacji, Dr. Czech:

Wzywa się rząd, by na sesji wiosennej r. 1926 wniósł projekt uregulowania stosunków narodowościowych w Rzeczypospolitej czechosłowackiej, przyczem kierunkowemi powinny być następujące zasady:

1. Należy podzielić państwo na jednolite o ile możności pod względem narodowościowym terytorja administracyjne i dać tymże terytorjom pełny demokratyczny samorząd.

2. Każdy naród winien mieć prawo zawiadywania swemi narodowo-kulturalnemi sprawami przez samodzielne organy autonomiczne, przyczem szczególnie uwzględnić należy zasady narodowej autonomji szkolnej, wyrażonej we wniosku tow. Hillebranda.

3. Należy umożliwić realizację ochrony konstytucyjnej przed wynaradawianiem przez wydanie odpowiednich rozporządzeń wykonawczych.

Gdyby Czechosłowacja postąpiła w myśl tej jedynej drogi do osiągnięcia wewnętrznego spokoju narodowościowego, to czescy i niemieccy robotnicy mogliby, zamieniwszy front narodowościowy na wspólny, jeden front klasowy, przystąpić do walki o lepsze jutro.

—:::—

DLA LETNISK i PENSJONATÓW
NAJLEPSZE
KONSERWY OWOCOWE i JARZYNOWE
RUCKERA
LWÓW - ZNIESIENIE.

FRANCJA NIE CHCE SIĘ WIĄZAĆ Z RUMUNJĄ.

BUKARESZT, 7. kwietnia. (Pat). „Adeverul" donosi z Paryża, że projekt zawarcia traktatu francusko-rumuńskiego analogicznego do traktatu czechosłowacko-francuskiego i polsko-francuskiego upadł ostatecznie gdyż Briand sprzeciwił się temu projektowi.

—:::—

NAPAD NA POSŁA SOCJALISTYCZNEGO.

WIEDEŃ, 7. kwietnia. (Pat). Z Neapolu donoszą: Poseł socjalistyczny Modigliani został podczas spaceru napadnięty przez nieznanych osobników i tak ciężko pobity, iż musiano go opatrzyć w szpitalu.

—:::—

ECHA WĘGIERSKICH FAŁSZERSTW.

PARYŻ, 7. kwietnia. (Pat). „Matin" donosi, jak twierdzi, z dobrze poinformowanego źródła, że zmarły 30. marca w domu zdrowia w Budapeszcie poseł nacjonalistyczny Hier wmieszany w aferę fałszerstwa franków pod naciskiem swoich dawnych przyjaciół politycznych otworzył sobie żyły, a gdy to nie spowodowało natychmiastowej śmierci został otruty z polecenia tajnych stowarzyszeń zainteresowanych w tem, aby wiadome Hierowi fakta nie zostały ujawnione.

—:::—

CIĘŻKA WALKA Z ALKOHOLIZMEM W AMERYCE.

WASZYNGTON, 7. kwietnia. (Pat). Odbyło się tu posiedzenie podkomitetu komisji prawniczej senatu poświęcone sprawie prohibicji. Na liczne zapytania przeciwników prohibicji odpowiedział główny komisarz generał Andrews, że ustawa o prohibicji musi być utrzymana, nie mniej jednak stwierdzić należy, że od czasu wydania ustawy wykryto 30 tajnych destylarni a 200 agentów do spraw prohibicji musiano wydalić ze służby z powodu przekupstwa.

—:::—

Z. PIOTROWSKI.

10-tygodniowa Szkoła T. U. R.-a.

Wzorem robotniczych szkół zagranicą, urządzanych przez centrale oświatowe, nasza robotnicza centrala oświatowa, Tow. Uniwersytetu Robotniczego, zorganizowała i przeprowadziła pierwszą na wielką skalę Szkołę Robotniczą.

Życie, w okresie dzisiejszych wielkich przemian, wysunęło konieczność stworzenia zwartego zastępu samodzielnie pracujących towarzyszy, tak w ruchu zawodowym, jak spółdzielczym, politycznym i oświatowym. Spełniając tę konieczność życiową ruchu robotniczego T. U. R. jeszcze w roku ubiegłym dokonał dwóch pierwszych prób w tej dziedzinie.

Powyższe próby posłużyły kierownictwu TUR-a do zorganizowania na większą skalę dłuższej szkoły, ze specjalnym programem nauki. Wspólnie z Komisją Centralną Zw. Zawodowych Główny Zarząd TUR. przystąpił do przeprowadzenia Szkoły Robotniczej z internatem w Warszawie dla działaczy zawodowych i oświatowych, głównie dla sekretarzy zawodowych. Celem takiej szkoły było zebranie kilkudziesięciu kierowników okręgowych z poszczególnych związków klasowych na okres dłuższy w szkole, aby przez wykłady, dyskusję, opracowywanie referatów, pogłębić posiadane wiadomości teoretyczne i w ten sposób oddać ruchowi robotniczemu sprawniejszych działaczy.

Początkowo ilość słuchaczy była określona na 25 do 30, wiek młody odgrywał decydującą rolę.

W pierwszych dniach stycznia (7) przybyli zawezwani słuchacze, z pośród 90 zgłoszonych przyjęto 40. Uroczysta inauguracja Szkoły TUR. dla działaczy zawodowych odbyła się 8. stycznia.

Chociaż program szkoły był bardzo skrupulatnie opracowany przez wybitnych znawców, to jednak nie miał być narzucony słuchaczom Kierownictwo szkoły, zapoznając słuchaczy z programem, zwróciło się do uczniów- towarzyszy, o wyrażenie swych życzeń, odnośnie programu, a głównie pytając się czego jeszcze pragnęliby się nauczyć w szkole. Ta pierwsza ankieta dorzuciła kilka propozycji, któremi do pewnego stopnia uzupełniono program jak n. p. bogato uwzględniono naukę języka polskiego (poprawne pisanie, gramatyka i wysławianie, rachunki), a także pewne działy z dziedziny psychologji. Wykładający miał obok prelekcji za obowiązek przeprowadzać dyskusję ze słuchaczem. Na ogólną ilość godzin wykładowych miało być od 40 — 50 procent godzin dyskusji. Słuchacz obok brania udziału w dyskusji, obok dawania odpowiedzi, był zobowiązany przygotowywać referaty.

Program przeprowadzony w szkole rozpadał się na 5 grup: I Ogólna. II Zagadnienia gospodarcze; III. Statystyka i biurowość IV. Ustawodawstwo Robotnicze i Zagadnienia Pracy; V. Luźne.

Wykładało 32 prelegentów, ogółem było godzin wykładowych i dyskusyjnych 255 i pół, z czego na wykłady przypadło przeszło 150 godzin, a na dyskusje 100 godzin. Przeciętnie mieli słuchacze po 5 godzin dziennie wykładów i dyskusji.

Do programu szkoły należały także wycieczki urządzane po Warszawie. Słuchacze wielokrotnie wyjeżdżali, celem zwiedzenia wzorowych warsztatów pracy, jak n. p. fabryk, urządzeń użyteczności publicznej a zarazem instytucji społecznych, zabytków historycznych, instytucji robotniczych itd. Uczestnicy byli na wszystkich akademjach robotniczych, urządzonych przez UTR. i organizacje partyjne w tym czasie w Warszawie. Towarzysze- studenci byli również we wszystkich teatrach miejskich na przedstawieniach.

W szkole zastosowany był system samorządu wśród słuchaczy. Słuchacze szkoły odbywali często posiedzenia z kierownikiem szkoły senatorem Kopcińskim, na których to posiedzeniach wyrażali swoje życzenia odnośnie do wewnętrznego współżycia, czy ewentualnie dalszego programu szkoły.

Podobnie jak na początku szkoły kierownictwo przeprowadziło ankietę wśród słuchaczy w sprawie życzeń, w kierunku uzupełnienia programu, tak samo i pod koniec szkoły została przeprowadzona ankieta, która miała dać odpowiedź kierownictwu TUR-a o rezultatach szkoły przez samych słuchaczy. Jakże słuchacze ocenili 10- tygodniową szkołę TUR-a? Z odpowiedzi ankiety, przebija prawie jednomyślny ton, że szkoła przyniosła duże korzyści dla słuchaczy. Teoretyczne wykłady pogłębiły wiadomości posiadane, a jeżeli idzie o praktyczną stronę, to słuchacze, nacisk kładli, że wykłady języka polskiego przyniosły im olbrzymie korzyści. Ale były i słabsze strony szkoły, które uwypukliły się w ankiecie. Na przyszłość wskazane jest, aby kierownik szkoły stale mieszkał ze słuchaczami. Słuchacze narzekali, że był czas za krótki, aby w nim zamknąć wyczerpanie należyte zakreślonego programu.

Kierownikiem szkoły z ramienia Głównego Zarządu TUR-a był tow. sen. Dr. Kopciński, sekr. TUR-a.

Sprawa funduszów na roboty publiczne.

Przemówienie wiceministra robót publicznych tow. Artura Hausnera w komisji budżetowej w debacie nad budżetem M. R. P.

Żaden z resortów nie daje tyle pola do krytyki, co resort, który tu zastępuję. Potrzeby kraju bowiem zniszczonego wojną i zaniedbanego przez zaborców, są tak olbrzymie, iż nic dziwnego, że do resortu, który ma te potrzeby zaspokoić sejm i opinja nie widząc większych wyników jego pracy, zazwyczaj odnoszą się krytycznie. Ale nie jest to wina resortu, lecz brak środków resortowi temu potrzebnych.

Środki, którymi się tam rozporządza, są wprost znikome, już nietylko z punktu widzenia potrzeb kraju, ale są one nawet mniejsze od funduszów, jakie na ten cel przeznaczano choćby n. p. w byłej Galicji — więc stanowczo niewystarczające na obecne terytorjum państwa.

Mając na oku budżet obecny, nie mogę się wdawać w dyskusje na temat potrzeb a chętnie odpowiem na temat podniesionych tu kwestji, bezpośrednio z budżetem związanych.

Wiem, że w organizacji i sprawności aparatu są braki — i wcale nie mam zamiaru „z urzędu“ niczego bronić.

A z drugiej strony wiem, że na ulepszenie aparatu trzeba przedewszystkiem planu, któryby obejmował całą administrację państwową, a potem — czasu.

Droga redukcji mechanicznej, daje wątpliwe wyniki pod względem oszczędności, a już największe wątpliwości w dziedzinie sprawności aparatu. Odnośnie zaś do ministerstwa robót publicznych redukcja ta jest już tak duża, iż nie wiem, czy dalsza jest możliwa, zwłaszcza, gdy się ma na oku zadanie, jakie ma spełnić min. rob. publiczn. a więc:

PRZEPROWADZENIE PROGRAMU ROBÓT,

związanych z uruchomieniem pracy.

Zresztą w dziedzinie organizacji, rząd jak wiadomo powołał specjalną komisję (komisja Bobrzyńskiego), która stworzyła już zarys organizacji całości, co zapewne, (o ile wejdzie w życie) przyniesie we wszystkich resortach wyniki dodatnie, tak pod względem sprawności aparatu, jakoteż i oszczędności.

Pp. posłowie słusznie podnoszą braki obecne, n. p. rozrzucenie po tylu resortach działu budownictwa, podobnież miernictwa dalej przydzielenie wykonania ustawy o rozbudowie miast, do min. skarbu, a włączenie budowy portu w Gdyni oraz żeglugi morskiej, do min. przem. i handlu.

O ile w sejmie — jak zresztą wnoszę z dyskusji — trudności dla uporządkowania tych spraw nie będzie, ministerstwo chętnie zajmie się ich uregulowaniem.

P. prezes Głąbiński poruszył tu aktualną rzecz, mianowicie, czy ministerstwo, gdyby dostało odpowiednio wielkie kredyty, mogłoby je uruchomić, — czy ma odpowiedni program i gotowe plany, to mogę komisję zapewnić, że i program i plany są, — a ponieważ z wielu stron zapytywano o ustawę o rozbudowie miast i akcję z niej wynikłą a ta sprawa wiąże się ściśle z pytaniem p. prezesa, więc równocześnie na oba te pytania łącznie odpowiem.

Twierdzę, na podstawie doświadczeń, poczynionych gdzieindziej, że zdrowe życie gospodarcze bez rozwoju przemysłu budowlanego, nie da się pomyśleć.

ZNACZENIA PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO

zwłaszcza w pierwszych latach po wojnie u nas niedoceniono; ustawę o rozbudowie w r. 1922 uchwalono wśród dużej obojętności.

Druga ustawa tworzyła się już w lepszej atmosferze, ale wykonanie jej pozostawia niestety, wiele do życzenia. I to tak wiele że jeżeli nie znajdą się odpowiednie środki to ustawa może się stać fikcyjną.

Zło niedostatecznego wykonania drugiej ustawy ma swe przyczyny w tem przedewszystkiem, że nie było zapowiedzianych 100 miljonów na kredyty budowlane, a znalazło się zaledwie 11, tj. ta suma, na jaką opiewają wydane "promesy". I to jeszcze nie byłoby tak źle — gorzej, że kredyty z 11 miljonów wydawano biurokratycznie, — przedłużano wypłaty — budujący zaś, chcąc prowadzić budowę w odpowiedniem tempie, a nie mając środków, musieli się zadłużać na lichwiarskie procenty, tracąc kapitał, który zamiast na budowę, szedł do kieszeni lichwiarzy. Budowy prowadzono nieekonomicznie. Komitety rozbudowy i organy Banku Gosp. Krajowego, chcąc sprostać zapewne powszechnym wymaganiom, i aby obdzielić większą ilość budujących, nie wydawały kredytów w wysokości przewidzianej ustawą i przez to podrażały kredyt budowlany.

Dalej, wiemy, że na pokrycie udzielonych promes wydano gotówką 26 milj. — Reszta zaś, 15 milj., które powinny być uruchomione natychmiast z rozpoczęciem się sezonu, uruchomione być nie mogą, a dopiero stać się to może w ciągu najbliższych miesięcy, gdyż w ciągu tego czasu gotówka ta stać się może płynną.

To wpłynie niestety ujemnie na program uruchomienia robót wogóle, do czego Ministerstwo przywiązuje największą wagę.

W związku więc z programem, trzebaby wszystkie wspomniane braki usunąć, a więc:

UZUPEŁNIĆ ODPOWIEDNIO GOTÓWKĄ FUNDUSZ ROZBUDOWY,

by mógł działać przynajmniej tak, jak w roku zeszłym. Dalej, trzebaby, nie czekając, aż Bank Gosp. Krajowego uruchomi 15 miljonów, dać odpowiednią kwotę, aby roboty celem ukończenia budów z funduszu rozbudowy były zaraz podjęte.

Następnie, jeżeli chodzi o celowość użycia pieniędzy i terminy, to należałoby umożliwić kredyt na ukończenie wszystkich budowli, czy to rządowych, czy gminnych, a nawet budowli rozpoczętych przez osoby prywatne, z funduszów własnych. Ze stanowiska bowiem gospodarstwa narodowego, obojętną jest rzeczą, czyj kapitał uwięziony leży martwy.

Przeprowadzenie tego programu, o ile znalazłyby się pieniądze, technicznie nie przedstawiałoby żadnych trudności, a pod względem gospodarczym i likwidacji bezrobocia, dałoby efekt nadzwyczajny.

Według obliczeń, poczynionych w Min. Robót Publ. dla przeprowadzenia tego programu

TRZEBABY OKOŁO 80 MILJ. NA TEN ROK

zatem na sezon 8 miesięczny, więc miesięcznie 10 miljonów, tj. tyle ile wynoszą wydatki na zapomogi dla bezrobotnych. — Co się tyczy prac w innej dziedzinie, to Ministerstwo ma plany gotowe, czy to plany regulacji rzek, kanałów spławnych, czy z zakresu innych robót.

Jednem słowem, program i plany są, a w użyciu celowem choćby wielkich sum, trudności niema żadnych. Chodzi więc o pieniądze, o sumy, w wysokości, o której mówiliśmy powyżej. Wiem, że zdobycie pieniędzy nie jest rzeczą łatwą, ale jeżeli ze stanowiska interesów państwa zrozumie się ich konieczność, to pieniądze znaleźć się muszą. Znalazły się one na zapomogi dla bezrobotnych, znaleźć się więc muszą i na produktywną pracę. Nie da się jednak osiągnąć tak, jak wyobrażali sobie niektórzy z pp. posłów, że poprostu fundusz bezrobocia się zniesie, a zamieni się go na fundusz produktywny. Można to robić tylko stopniowo tak, jak stopniowo można rozwijać roboty. Aby zaś roboty mogły być prowadzone programowo, musi być z góry określona suma i terminy płatności, o czem mówiłem poprzednio.

To nie są więc fantastyczne plany, w naszych warunkach nie do przeprowadzenia — są one realne, a co najważniejsze, konieczne — więc przeprowadzone być muszą i *takie jest zdanie rządu.*

Poruszono tu wiele jeszcze rzeczy, ale te mogą być wyjaśnione przy szczegółowem rozpatrzeniu pozycji budżetowych.

Na zakończenie chcę tylko podnieść, że w dziale uruchomienia pracy — jako też rozwoju gospodarczego Min. Robót Publ. ma ambicje, by być dobrym i sprawnym organem państwa.

Stwierdzić należy, że przystępowaliśmy do szkoły z pewnem niepokojem, czy to nowe zagadnienie dla nas powiedzie się, czy dojrzeliśmy organizacyjnie do przeprowadzenia. Odpowiedź wypada potwierdzająco. Stwierdzamy serdeczną współpracę i bardzo bliski kontakt prelegentów ze słuchaczami i odwrotnie. U słuchaczy stwierdziliśmy rozbudzenie czytelnictwa, czemu dali wyraz przez zakupno wielu książek, jako materjału dopełniającego do wykładów wysłuchanych. Nadto przez zadzierżgnięcie ściślejszych stosunków z prelegentami już obecnie wielu słuchaczy zwraca się do prelegentów o informacje w sprawach odczytów i wykładów.

Pierwszy eksperyment na większą skalę z centralną szkołą robotniczą, zorganizowaną na wzór internatowy, powiódł się. Na przyszłość najbliższą patrzymy śmiało. Mamy za sobą dwie próbne szkoły (wakacyjną i białoruską) a ostatnio dla działaczy zawodowych, postawioną już na modłę wzorowych szkół robotniczych zagranicą.

TUR. spełnił swój obowiązek, mimo bardzo niesprzyjających warunków gospodarczych i ogromnego zubożenia klasy robotniczej w Polsce. Dlatego też kierownictwo naszych organizacji szkicuje nowe programy dla najbliższych szkół. W miesiącach letnich Główny Zarząd TUR-a ma zorganizować bodaj kilkunasto-dniowe kursy dla naszych działaczy samorządowych, a w jesieni, najmniej dwutygodniową, jeżeli nie dłuższą szkołę dla działaczek, towarzyszek ruchu kobiecego.

Ruch robotniczy w Polsce znajduje w Uniwersytecie Robotniczym i w jego agendach należyte dopełnienie wielkiej działalności nad uświadomieniem klasowem i socjalistycznem mas pracujących.

Socjaliści francuscy wobec kryzysu.

(Inf. Międzynar.). Zarząd partyjny i frakcja parlamentarna socj. partji Francji wydał niedawno odezwę, która oświetla położenie polityczne kraju i stanowisko partji. Odezwa podnosi, że rządy, powstałe od czasu Herriota, coraz mniej reprezentują wolę ludu, która znalazła swój wyraz w wyborach 11. maja 1924 r., a uwzględniają coraz więcej interesy polityki kapitalistycznej. Prawe skrzydło kartelu lewicowego odsunęło się wyraźnie od reszty grup kartelu i przez to uniemożliwiło przeprowadzenie projektów finansowych, sformułowanych wspólnie przez kartel, a mających na celu zwalczenie kryzysu finansowego.

Mimo to każda uczciwa próba utworzenia rządu demokratycznego, któryby chciał działać bez uwzględniania interesów kapitału, znajdzie u socjalistów poparcie. Co więcej, socjaliści są gotowi na siebie wziąć wyłącznie odpowiedzialność za rządy, przekonani, że rząd ich zostanie poparty przez cały naród w usiłowaniach zwalczania spekulacji i unieszkodliwienia akcji tych wszystkich, którzy bogacą się na ruinie ogółu.

WYROKI POLITYCZNE W ROSJI.

"Izwiestja“ z 18 III. 1926 donosi, że w najwyższym sądzie białoruskim zakończony został proces nauczyciela języka białoruskiego Listopada, oskarżonego o prowadzenia akcji antysowieckiej na Białorusi; — sąd skazał Listopada na 5 lat więzienia.

Od Administracji.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 kwietnia b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr. 142.176 lub przekazem pieniężnym.

„SCENA ROBOTNICZA“
UNIW. LUD. im. A. MICKIEWICZA

W niedzielę, 11 kwietnia sala R. Z. Z. (dawniej „UL“) ul. Ossolińskich l. 10

„DZWON ZATOPIONY“

baśń dramatyczna w 5 akt. GERHARDA HAUPTMANNA.

Nowe dekoracje art mal. K. ZAIĄCZKOWSKIEGO

Bilety w cenie 1·50, 1, 0·80 i 0·50 zł. — wcześniej do nabycia w »Księgarni Ludowej« ul. Szajnochy 2.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 8 kwietnia

ZNIŻKI DO KIN. Każdy czytelnik „Dziennika Ludowego“ otrzymuje 50% zniżkę do wszystkich kin lwowskich za okazaniem kuponu, wyciętego z numeru „Dziennika“. Kupony umieszczone są na ostatniej stronie dzisiejszego numeru. Kupon zniżkowy ważny jest tylko na I-szy seans (o g. 4 popoł) programu podanego w kuponie.

—:::—

KOGO SIĘ U NAS NIE REDUKUJE! Niema dnia, by jakiś zredukowany kolejarz nie odebrał sobie życia — z braku możliwości znalezienia zarobku — a z drugiej strony spensjonowani matadorzy kolejowi pełnią służbę i... redukują innych!

W Tarnopolu jest nacz. ruchu inspektor Phisterer, który od lat 3 z powodu wieku i wysługi lat jest przeniesiony na emeryturę — jednak dzięki rozmaitym wpływom zakulisowym a zwłaszcza ósemkowym pełni dalej służbę t. j. siedzi na stołku naczelnika no i redukuje młodszych co tylko sił starczy. Kazać emerytom dalej służyć — a nikogo nie przyjmować — to dobrze — ale przyjętych zwalniać i na bruk wyrzucać a protegowanemu emerycie iść tak na rękę — to już chyba jakiś dobry, wspólny... interes!!

NIEPOKOJĄCY WZROST DROŻYZNY. Z dnia na dzień podnoszą spekulanci ceny artykułów pierwszej potrzeby. Obuwie, tekstylja, galanterja, oraz inne towary znacznie podrożały i stale mają tendencję zwyżkową.

Tymczasem nic nie słychać o planowej akcji przeciwdziałającej zapędom spekulantów i paskarzy. Dochodzi do tego, że bucik i ubranie stanie się luksusem nie do nabycia dla ludzi pracy tak fizycznej jak i umysłowej.

Województwo winno przeto zarządzić ponowne kontrolowanie faktur kupieckich, nakazać organom wykonawczym ściganie spekulacji i paskarstwa, braku cen na wystawach i t. d.

Wszelka zwyżka cen w obecnym czasie bezrobocia i nędzy mas jest niebezpieczną prowokacją, którą należy zwalczać bezwzględnie.

WSTRZYMANIE WYPŁAT ZAOPATRZEŃ INWALIDOM I WDOWOM. Osoby pobierające zaopatrzenia inwalidzkie w myśl ustaw winny przedkładać co 6 miesięcy deklaracje, potwierdzone przez kompetentne władze. Deklaracje te dotyczą stosunków rodzinnych, zarobkowych i dochodowych interesantów.

Izba skarbowa w Krakowie w praktyce żądała przedkładania tych deklaracji tylko raz w roku.

Obecnie wstrzymano wypłaty wszystkim tym, którzy w r. 1925 nie złożyli tej deklaracji, wypłata zaś nastąpi po wypełnieniu tej formalności.

WYPADEK W ULICY GRODECKIEJ. 22-letni Józef Kołodziej, rolnik z Brusowa, pow. lubaczowskiego, przechodząc ul. Gródecką zachorował nagle, przyczem upadając zranił się ciężko w głowę. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 7.90 zł. W wolnym obrocie kurs dolara przekraczał 8 zł.

Z SALI SZPITALNEJ. Z Ostrowa, pow. sokalskiego, przywieziono na leczenie Kazimierza Studzińskiego, ciężko zranionego nożem przez Alojzego Żurawskiego.

Hipolit Krawarykiewicz, zam. w Biłgoraju, pod Lublinem, wskutek własnej nieostrożności postrzelił się z flobertu. Przebywa on również w leczeniu szpitalnem.

MATKA OCALIŁA SWE DZIECKO OD ŚMIERCI. Onegdaj w Toruniu została przejechana przez samochód pewna kobieta, która w ostatnim momencie odrzuciła na bok swe dziecko niesione na ręce. Dzięki temu dziecię ocalało od niechybnej śmierci, matka zaś została ciężko pokaleczona.

OSZUSTWO PRZY POMOCY CZEKÓW DOLAROWYCH. 63-letni Bernard Schweizer, rodem ze Stryja, niedawno przyjechał z Ameryki do Polski. Zapragnąwszy lekkiego i wesołego życia przedstawiał się jako amerykański „sędzia pokoju“, zaręczył się w Czortkowie z młodą i bogatą panną, zaś środki na życie czerpał z puszczania w obieg sfałszowanych czeków dolarowych. Ostatecznie czeki te wróciły z Nowego Jorku jako nie mające pokrycia. Powiadomiona o tem policja aresztowała oszusta w Krakowie, następnie przetransportowano go do więzienia we Lwowie.

GONITWA UMYSŁOWO CHOREGO PO DACHU. 29-letni betoniarz Stefan Jacków, zam. w Zamarstynowie, cierpi od dłuższego czasu na chorobę umysłową. Wczoraj w przystępie szału wylazł na dach domu i biegając po nim narażał się na skręcenie karku. Dopiero zawezwani strażacy zdołali ubezwładnić szaleńca i sprowadzić go na ziemię, poczem Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

PRZEJECHANY PRZEZ POWÓZ. Paweł Ehrenfeld, zam. przy ul. Zielonej, powożąc parokonnym powozem przejechał w ul. Skrzyńskiego 6-letniego Ryszarda Adamowicza, zam. przy rodzicach przy ul. Rzeźbiarskiej. Przejechany doznał licznych kontuzji i złamania nogi. Ofiarę nieostrożnej jazdy odstawiło Pogotowie rat. do szpitala, Ehrenfeld zaś będzie odpowiadał przed sądem dokąd policja skierowała doniesienie.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za pijaństwo i awantury osadzono w areszcie Franciszka Winiarza i Karolinę Breitwisser.

Za wałęsanie się po ulicach miasta aresztowano Józefę Białą. — Za włóczęgostwo osadzono w areszcie Franciszka Romańskiego, Józefę Opryszko, Michała Sobolewskiego i Fryderyka Mościckiego.

NOŻEM W SZYJĘ, FLASZKĄ W GŁOWĘ. Czesław Markowski, zam. przy ul. Kingi, przechodząc ul. Rzeźnicką został napadnięty przez N. Jardygę, rzeźnika, zam. w Kleparowie, który pchnął M. nożem w szyję poczem zbiegł.

Stefan Hupała, zam. przy ul. Bocznej Kingi, podczas sprzeczki ugodził dwa razy flaszką po głowie swego sąsiada Franciszka Hutnika, kontuzjując go ciężko. Obu poranionych zaopatrzyło Pogotowie rat., policja zaś aresztowała Hupałę, a za zbiegłym Jardygą zarządzono poszukiwania.

PRZELOTNE „PTAKI“. Policja aresztowała 18-letniego Włodzimierza Żydka, którego poszukiwano za zbiegnięcie z Zakładu wychowawczego dla nieletnich w Przedzielnicy.

Komisarjat P. P. III dzielnicy przytrzymał błąkającego się około 12-letniego chłopca, ubranego w ciemną zarzutkę, popielatą marynarkę, ciemne krótkie spodnie, czarne buciki i popielaty kapelusz. Nazwiska przytrzymanego oraz miejsca zamieszkania nie zdołano dokładnie ustalić, albowiem jest on niemową. Prawdopodobnie nazywa się on Wacław Prószyński lub Truszyński. Chłopcem zaopiekował się Miejski komisarjat III dzielnicy.

Komunikaty.

× **Zw. Niezal. Młodz. Socj.** Sekretarjat Związku jest czynny we wtorki i soboty od godz. 6.30 do 7.30 w lokalu, Rynek 8 I. p.

× **Z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.** Od soboty 10. bm. począwszy będą się odbywały każdej soboty o godz. 6-tej wieczorem w sali Giełdy (gmach Izby handlowej i przemysłowej) posiedzenia dyskusyjne wzgl. odczyty organizowane przez Polskie Tow. Ekonomiczne. — W sobotę dnia 10. b. m. wygłosi odczyt prof. Dr. Stefan Pawlik p. t. „Ustrój gospodarstw włościańskich a bezrobocie na wsi“.

—:::—

KINO „LEW“ CUDOWNY, PRZEPIĘKNY, ZACHWYCAJĄCY, BAJECZNY

RUDOLF VALENTINO

będzie wkrótce na ustach całego Lwowa, gdyż grą swą porwie każdego, kto go ujrzy w obrazie p. t.: „KSIĄŻĘ KRWI“

Olbrzymia panama kolejowa w Niemczech.

Pisma niemieckie donoszą:

Władze śledcze wpadły tu na ślad niebywałej panamy kolejowej, w którą wmieszani są wysocy urzędnicy i wybitne osobistości. Stwierdzono wielkie nadużycia na szkodę państwa przy budowie dworca kolejowego w Neu-Betschen, jak również przy budowie osiedli dla urzędników kolejowych. — Przedsiębiorca tych budowli, Schmidt-Rosengarten, przekupywał kontrolujących prace urzędników, którzy też potwierdzali mu fikcyjne rachunki na olbrzymie sumy. — Wśród łapowników był wysoki dygnitarz kolejowy Fryderyk Foelsing, którego też aresztowano. Foelsing złożył częściowe zeznania na policji, poczem odprowadzono go do więzienia. W czasie drogi zdołał uciec konwojującym go policjantom i rzucił się do Odry. Mimo natychmiastowej pomocy Foelsing utonął.

Szkody, jakie poniosło państwo są bardzo wielkie. Niektóre pisma niemieckie utrzymują że okradziono skarb na 20 milj. marek złotych, inne znów, powołując się na oświadczenie prezesa dyrekcji kolejowej w Frankfurcie, podają, że szkoda wynosi poniżej 7 miljonów marek złotych.

Na podstawie zeznań Foelsinga władze aresztowały wielu urzędników kolejowych. Afera przybiera wielkie rozmiary i należy do największych, jakie wykryto w Niemczech.

Niezwykły przypadek tragicznej śmierci.

LONDYN. 7 4. Jak donoszą z Kairu, tragiczną śmiercią zginął w Egipcie dr. Musil z Pragi, spadłszy przez nieostrożność z piramidy Cheopsa w Gizeh.

Piramida ta, najwyższa ze staroegipskich zabytków budowlanych w Gizeh, ma 450 stóp wysokości.

Dr. Musil, schodząc z jej szczytu, uszedł już jedną czwartą drogi, gdy nagle, stąpiwszy, nieostrożnie, ominął jeden ze schodów i stoczył się na sam dół i poniósł śmierć na miejscu.

Podobne wypadki należą do nadzwyczajnych rzadkości, gdyż podróżni schodzą po wysokich stopniach z piramid przy pomocy beduinów-przewodników.

Demonstracja bezrobotnych robotników budowl.

pod województwem.

Roboty budowlane we Lwowie zapowiedziane przez Magistrat lwowski napawają robotników nadzieją, że nędza związana z bezrobociem niebawem się skończy.

Ogół nie ma tylko zaufania do sprawności czynników miarodajnych i boi się — przeciągania akcji w tym czasie kiedy skrajny głód zagląda do mieszkań. Na tym tle krążą u nas niepokojące pogłoski. Najlepszem ich zaprzeczeniem będzie jak najrychlejsze dostarczenie ludziom pracy.

Wczoraj o godz. 12-tej w połud. odbyła się przed lwowskiem województwem samorzutna demonstracja bezrobotnych robotników budowlanych. Około 400 ludzi wyszło z pod pomnika Sobieskiego i podążyło pod siedzibę p. wojewody. Skonsygnowana policja odgrodziła demonstrantów od gmachu województwa a wpuściła tylko delegację złożoną z tow. tow. Cichackiego Kowala, Bochniewicza, Leifritza i Szwabowicza.

Delegaci przedstawili p. wojewodzie Garapichowi katastrofalne położenie budowlanych i beznadziejne czekanie roboty, pomimo rozpoczynającej się wiosny. Wojewoda w dłuższej odpowiedzi oświadczył że dołoży wszelkich starań, ażeby przyrzeczone sumy w wysokości 600 tys. zł. na rozbudowę Lwowa zostały jak najrychlej wyasygnowane.

Dla wywarcia większego nacisku na sfery miarodajne zapowiedział zwołanie konferencji na sobotę 10 bm.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele miasta, sfer przemysłowych, dziennikarze!?...

Delegacja wysłuchawszy odpowiedzi p. wojewody powtórzyła ją zebranym tłumom poczem duży pochód budowlanych podążył z pod województwa do lokalu Zw. przy ul. Cłowej. — Tam przemówili do zebranych z balkonu tow. tow. Cichacki i Kowal.

Porządek nigdzie nie został zakłócony. Ta demonstracja wynikła samorzutnie powinna jednak skłonić czynniki miarodajne do przyspieszenia akcji budowlanej.

Jak się u nas zwalcza bezrobocie?

Lwowski Browar akc. — jak wiadomem jest zatrudnia około 600 robotników i 60 urzędników. W 1925 r. zapłacił 1,800.000 zł podatku spożywczego dla rządu i 540 tys. zł. dla miasta. Na cele społeczne humanitarne, Kasę chorych etc. wydał 200 tys. zł. w 1925 r.

Jestto więc jedna z największych instytucji przemysłowych we Lwowie. Mimo to — nie może się ta instytucja doczekać wybrukowania ulicy *Kleparowskiej*, która jest w takim stanie, że nie ma dnia, by kilka wozów lub samochodów browarnianych nie połamało się. Dyrekcja Browaru zwróciła się do Magistratu z propozycją złożenia 20 tys. zł na cele wybrukowania tej ulicy — Zdawałoby się, że w dzisiejszych czasach, gdzie niema pieniędzy i pracy — magistrat skwapliwie pieniądze te podejmie i rozpocznie pracę — dając kilkudziesięciu robotnikom zarobek na kilka tygodni! Niestety "Amcenie" tego aktu trwa już kilka miesięcy i kto wie — kiedy sprawa ta zostanie załatwiona! Bezrobotni tą drogą urgują tę sprawę i czekają na rozpoczęcie brukowania ulicy Kleparowskiej — tem więcej, że subwencja 20 tys ze strony Browaru jest czwartą lub piątą częścią całego wydatku na ten cel!

Panie Prezydencie — czekamy odpowiedzi, względnie rozpoczęcia pracy!

—:::—

Nie dzieje się tam dobrze.

Słowa — a rzeczywistość.

Moskiewska "Nasza Gazeta" z 30 III — pisze: Na jakie cele wydaje się pieniądze, widać z następujących faktów:

"Inoprawlenie" dla członka zarządu i 3 specjalistów kupiło od Prombanku dom za 35 tys. rb.; na urządzenie radjo, wanien i firanek wydano 1400 rb. Moskiewski bawełniany trust wydał na odnowienie mieszkania dyrektora jednej z fabryk 10.500 rb. Iwanowo-Wozniesieńskij trust dla jednego swojego pracownika kupił dwa mieszkania w ciągu jednego roku (pierwsze się nie spodobało); Sacharotrust ma już dwa domy które dają deficyt. Kupił teraz trzeci (widać uważają, że jest to dobra lokata kapitału). Takie same fakty dzieją się i w innych fabrykach, jak np. Krasnyj Wostok Sewkimtrest, Malcombinat itd.

Toż pismo donosi z Połtawy:

Robotniczy Klub związkowy znalazł pomieszczenie w wilgotnej piwnicy. Zaduch okropny, ciasnota rozpaczliwa. Zarząd i kancelarja mieści się w małej klatce ogólna sala nawet dziesiątej części członków nie pomieści. Takie same wiadomości nadchodzą z klubu w Kostromie, Permie Astrachaniu, a również i w Moskwie.

WYPADEK AUTOMOBILOWY.

WARSZAWA, 7. kwietnia. (AW). Prezes warszawskiej Giełdy pieniężnej Stanisław Lubomirski padł ofiarą katastrofy samochodowej. Mianowicie na szosie lubelskiej pod Garwolinem na skręcie auto spadło do rowu, a p. Lubomirski uległ poważnym uszkodzeniom ciała.

Bandytyzm dziennikarski.

Tym razem zdarzyło się to nie u nas, ale w Wiedniu. Aresztowano tam wydawcę i "redaktora" rewolwerowego pisemka "Wiedeński świat nocny", K. Sauera i jego tow. J. Ahlera pod zarzutem zbrodni wymuszenia. Umieścili oni we wspomnianym świstku artykuł, w którym zniesławili pewnego znanego aktora wiedeńskiego, zarzucając mu homoseksualizm. Po odbiciu kilkuset egzemplarzy rozpoczęli pertraktacje z interesowanemi osobami, żądając za zniszczenie nakładu 15 miljonów. Kwota ta została im wypłacona. Dowiedziała się jednak o tem policja i obu szantażystów osadzono w więzieniu.

I w naszym światku dziennikarskim grasują szantażyści; niestety, u nas nie zamyka się ich do kryminału.

—:::—

Hasło: Precz z Pasiczem?

BIAŁOGRÓD, 7. kwietnia. (Pat). Przesilenie rządowe nie zostało jeszcze zażegnane. W dniu 5. bm. Radicz wygłosił w Suzaku mowę, w której oświadczył, że stronnictwo jego jest nadal za porozumieniem chorwacko-serbskiem i gotowe jest współpracować z partją radykalną ale bez Pasicza, który pozostaje pod wpływem czynników uniemożliwiających wszelką bezinteresowną pracę dla narodu. W kołach poinformowanych mówią, że król Aleksander ma zaproponować Pasiczowi, aby się wycofał dobrowolnie z życia politycznego. Pasicz jednak odmówił podkreślając, iż uważa za swój obowiązek właśnie teraz wytrwać na stanowisku. Współpracę między Radiczem a Pasiczem po mowie w Suzaku uważają za niemożliwą.

—:::—

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Związek pracowników Kas chorych we Lwowie składa 100 zł i wzywa Okręg. Zw. pracown. Kas Ch. we Lwowie i oddziały tegoż Związku w Brodach, Drohobyczu i Stanisławowie.

—:::—

Wezwany składam 15 zł i wzywam prez. Szczyrka, dra Mierzeckiego, dra Rubina, dra Reizesa i dra Bardacha do złożenia tej samej kwoty.

Dr. Henryk Landau.

Składam 50 zł i wzywam dra Stanisława Löwensteina.

Dr. Henryk Löwenherz

Składam 20 zł i wzywam tow. Żydaczewskiego.

Ferdynand Swoboda.

Składam 10 zł i wzywam dra Seidlera dra St. Ostrowskiego, i dra Hermelina do złożenia odpowiedniej kwoty.

Dr. Gustaw Mahl.

Tow. Tomasz Shaw w Łodzi.

WARSZAWA, 7. kwietnia. (AW). Wczoraj przybył do Łodzi b. min. pracy w gabinecie Mac Donalda tow. Tomasz Shaw jako sekretarz Międzynar. Zw. Zaw. robotników włókienniczych. Tow. Shaw odbył szereg konferencji ze związkami klasowemi w czasie których szczegółowe omawiał warunki pracy i płacy w przemyśle włókienniczym, oraz całokształt sytuacji jaka wytworzyła się w przemyśle skutkiem gospodarczego kryzysu.

Sowiety -- a państwa anglosaskie

LONDYN, 7. kwietnia. (Pat). Kongres niezależnej partji robotniczej przyjął rezolucję, w której między innymi żąda skreślenia długów wojennych i podjęcia handlowych i politycznych stosunków z Rosją sowiecką. Inna rezolucja wzywa członków partji pracy do poparcia wysiłków górników, w celu zapewnienia im zarobków umożliwiających spokojną egzystencję.

BERLIN, 7. kwietnia. (Pat). „Telegraphen Union“ donosi z Moskwy, że rząd sowiecki postanowił wystosować nowe memorandum w sprawie swego stosunku do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. W memorandum tem Sowiety mają oświadczyć gotowość podjęcia stosunków z Ameryką i zwrotu połowy sumy długów rosyjskich wzamian jednak za to domagać się będzie zwrotu osobistego majątku ostatniego cara. Chodzi tu o majątek zdeponowany w bankach amerykańskich. Memorandum ma być podpisane przez Cziczerina i Rykowa.

WALKA NA MORZU.

LONDYN. 6 4. (Pat.) Reuter donosi ze Singapore, że załoga statku wiozącego kontrabandę kauczuku, zaatakowała statki straży celnej, ścigające go wzdłuż wybrzeży Johore. Dwóch strażników celnych zostało zabitych, a kapitan statku strażniczego ranny. Również dwóch kontrabandzistów zostało zabitych, a kilku ranionych. Statek kontrabandzistów, korzystając z ciemności nocy, uciekł.

KATASTROFA NA MORZU.

LONDYN, 7. kwietnia. W pobliżu wybrzeża Islandji zatonął hiszpański parowiec „Dorrigo“. Kapitan wraz z synem przez 34 godzin utrzymywali się na falach, aż wreszcie uratował ich przejeżdżający okręt.

Z załogi, składającej się z 22 ludzi, prawdopodobnie nikt nie pozostał przy życiu.

Z ruchu zawodowego.

§ **Wydział Wykonawczy Rady Robotn. Związków Zawodowych** odbędzie posiedzenie w piątek dnia 9. kwietnia w lokalu własnym przy ul. Ossolińskich l. 10. — Sprawy ważne; obecność wszystkich członków konieczna.

A. Andrasik, sekr. K. Żelaszkiewicz, przew.

Z pobojowiska stryjskiego

Od trzydziestu pięciu lat, od czasu powstania ruchu robotniczego, którego kolebką była P. P. S., nie zanotowały kroniki podobnej tragedji. Walki jakie klasa pracująca w zaborze austrjackim, a także i na tutejszym gruncie prowadziła o różne postulaty socjalne, jak 8-godzinny dzień pracy, Kasy chorych, o powszechne prawo wyborcze i t. d. Towarzysze stryjscy wypróbowali już na własnej skórze różne metody represji austrjackich, jak szykany policyjne, areszty, procesy polityczne, ale to, co się obecnie stało w Stryju, nie znajduje nigdzie porównania.

Klasa robotnicza Stryja przeżyła potworne piekło. Społeczeństwo tutejsze pozostaje ciągle pod strasznem wrażeniem ostatnich potwornych wypadków i doszukuje się źródła tego nieszczęścia.

Na czele tutejszego starostwa stoi człowiek, którego dotychczasowe metody rządzenia nie pozwalały przypuszczać, aby za jego urzędowania mogło przyjść do takiej katastrofy. Poza warcholstwem komunistycznem, które w tej robocie zamaczało ręce w tak obficie przelanej krwi robotniczej, główny zarzut jest skierowany pod adresem kierownika powiatowej komendy policji państwowej Ratajskiego, który wiedząc o zamierzonych demonstracjach na ten czas wyjechał ze Stryja i zostawił w zastępstwie aspiranta nie posiadającego kwalifikacji na kierownika komisarjatu, który sprowadził taką tragedję t. j. 11 zabitych i kilkunastu rannych.

Wskutek interwencji naszych towarzyszy u wojewody p. des Loges oddano zwłoki rodzinom, koszta pogrzebu i wypłatę zasiłku rodzinom zabitych i rannych ma ponieść magistrat.

Ale do dziś jak słyszymy magistrat zapomóg nie wypłacił, a z nadmiernego przeczulenia i z przywiązania do klasy robotniczej zast. komisarza miasta Piotrowski starał się o to ażeby pogrzeb odbył się o godzinie 2-giej popoł., kiedy robotnicy są w pracy, ale to się nie udało. Na skutek ponownej interwencji naszych towarzyszy pogrzeb odbył się o godzinie 4'30 popołudniu.

Nad grobami zebrała się wielotysięczna masa ludzi. Trudne zadanie miał komitet pogrzebowy i straż porządkowa pod sprawnem kierownictwem tow. Handlera i Gacka przy koleżańskiej pomocy tow. z Borysławia i Drohobycza.

Do grobów nie można było się dostać, nie wyłączając księży i niosących zwłoki. Gdy wnoszono na cmentarz osiem trumien, rozdzierający serce jęk i płacz matek, żon, dzieci i sióstr wywołał wstrząsające wrażenie.

Tow. Denasiewicz z Drohobycza swojem jędrnem przemówieniem i doniosłym głosem z trudem zdołał uspokoić zgromadzonych, poczem przemawiała tow. Markowska z Borysławia i tow. Skalak ze Lwowa, nadzwyczajne wrażenie wywarły te obydwie mowy swoją treścią przepojoną goryczą i bólem, pod adresem obecnego ustroju kapitalistycznego.

W myśl dyrektyw tutejszej Rady Robotniczej zakończył tę nadwyraz smutną uroczystość tow. Ożga a ponieważ tutejsza Rada Robotnicza zobowiązała się utrzymać spokój i porządek, wezwał zebranych uczestników do spokojnego rozejścia się.

Gdy publiczność opuściła cmentarz, pozostała nie wielka grupka przysłuchująca się przemówieniom komunistów, którzy i z tej tragicznej sposobności chcieli ukuć broń agitacyjną.

Tymczasowe składki zebrane wśród kolejarzy stryjskich na rzecz ofiar masakry wynoszą około 450 zł. Rada Robotnicza P. P. S. w Borysławiu zamiast wieńca złożyła 50 zł.

Kapitaliści -- a ubezpieczenia społeczne.

Kapitaliści rozpętali walkę przeciw ubezpieczeniom społecznym. Ostatnio w sejmie przyszedł im z pomocą i chadek poseł Bittner. Na łamach kapitalistycznej prasy wypisuje się najpotworniejsze brednie, podaje się cyfry zupełnie fałszywe.

Autor artykułu w warsz. Nowym Kurjerze Polskim p. Adras stara się instytucje te, stanowiące jedyną zdobycz ludu pracującego i spełniające chlubnie swoje przeznaczenie w sposób bardzo oględny, jednakowoż w skutkach bestjalski, splugawić — rozdziera więc z żalem szaty, że skargi na Kasy Chorych są powszechne. Istotnie skargi te są powszechne i to w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz jednakowoż tylko ze strony wrogów klasy robotniczej, to jest kapitalistów i ich naganiaczy.

Doprawdy wstydzić się trzeba, że człowiek chyba inteligentny porywa się do pisania artykułu w sprawie, o której nie ma najmniejszego pojęcia i skądżeby zresztą kapitalista czy sowicie przez niego wynagradzany agent w skórze endeka czy innego chadeka, chciał się zajmować naprawdę — z serca, dolą robotnika. Świat ten jest dla niego obcy, robotnika uważają za swój inwentarz. Ubolewa więc w pierwszym rzędzie nad losem ubezpieczonego inteligenta i twierdzi, że składki przez niego wpłacane do Kasy Chorych, „wynoszą miesięcznie 50 złotych“, gdy tymczasem maksymalna granica składek we wszystkich Kasach Chorych Rzeczypospolitej Polskiej wynosi miesięcznie 22.76 złotych, a jedynie w Warszawie ze względu na specyficzne warunki lokalne granicę tę za zgodą Ministerstwa przekroczono. Ze swojej strony możemy pana Adrasa zapewnić, że ubezpieczony-inteligent (mam na myśli tego kapitalistycznego agenta) gdyby nawet w każdej Kasie Chorych po 50 złotych miesięcznie płacił, potrafi z niej wyciągnąć wraz ze swą rodziną i nie zawsze w sposób uczciwy świadczenia sumę tę grubo przewyższające. Ludzie ci bowiem zastępujący kapitał, a więc zdecydowani wrogowie Kasy, nie mają pod tym względem żadnych skrupułów, nie dziwo więc, że nie zachowują się wobec tej instytucji tak uczciwie jak reszta ubezpieczonych.

W dalszym ciągu twierdzi tenże autor, że przeciwko obecnemu systemowi Kas Chorych występują również „czynniki“ rolnicze (czemuż nie powiedzieć poprostu obszarnicy) i powiada, że tam, gdzie przed wojną istniały w tym kierunku ubezpieczenia „jakość świadczeń obecnie nie tylko się nie polepszyła, lecz wręcz obniżyła, a koszty ubezpieczenia wzrosły“. Nie wie nieborak, że w całej Rzpltej Pol. ubezpieczenia rolne przed wojną wcale nie istniały.

Nadewszystko zaś i jako największy błąd obecnej organizacji Kas Chorych uważa to, że rzekomo o wysokości składek na rzecz Kas Chorych decydują „niemal“ wyłącznie robotnicy, dodaje, że są wprawdzie państwa, gdzie decyzja w tym kierunku spoczywa wyłącznie w rękach ubezpieczonych, sądzi jednakowoż, że tam (w innych państwach) gdzie składki do Kasy Chorych nie przewyższają 5 proc. zarobku robotnika-byłby sam zdania, że możnaby kierownictwo w tej sprawie poruczyć „chociażby“ wyłącznie reprezentacji ubezpieczonych.

Gdy się takie brednie czyta, odnosi się wrażenie, że pan ten dopieroco spadł z księżyca — zdążył już być na audjencji u jakiegoś kapitalisty, dostał angagement zwalczania wszelkiemi sposobami instytucyj ubezpieczeń społecznych, natychmiast skwapliwie się do tego zabrał, nie zadając sobie nawet trudu zbadania stanu faktycznego i przestudjowania ustawy polskiej o Kasach Chorych — w przeciwnym razie wiedziałby, że wyłączne kierownictwo instytucjami robotniczemi jest dla nich samych narazie tylko tym ideałem, do którego dążą, wiedziałby również, że kwestja składek jest w całej Rzpltej Pol. szematycznie przez rząd unormowaną, a jeśli chodzi o procent składek wpłacanych do Kasy przez ubezpieczonych, to właśnie w Polsce w żadnej Kasie Chorych składki te aż do „5 procent“ płacy robotnika nigdy nie sięgają.

Lecz rekord bezczelności osiąga dopiero wówczas kiedy mówi, że według materjałów p. Jastrzębskiego ogłoszonych w nr. 1 tegorocznego „Przeglądu Gospodarczego“ wydatki w Kasach Chorych przedstawiają się następująco: Pomoc lekarska 34 proc., świadczenia gotówkowe 22 proc., „inne wydatki, a zatem koszta administracyjne 44 procent“. Jakże dowcipnie i dla swoich celów wygodnie zidentyfikował „inne wydatki“ z kosztami administracyjnemi, ależ mopanku widocznem jest, że wysokość procentową rozchodów kasowych określił pan zupełnie słusznie na 100 proc., a gdy w specyfikacji swojej wymienił pan tylko pomoc lekarską, świadczenia gotówkowe i przyjął pozostałą resztę 44 procent jako koszty administracyjne, to z obowiązku chociażby czysto ludzkiego trzeba panu wyjaśnić, że w tych 44 proc. mieszczą się jeszcze różne inne świadczenia, jak: koszta szpitalne, ambulatorjów t. d., a przedewszystkiem w największej mierze fundusz zapasowy przeważnie w postaci wartości inwentarza kasowego, a tylko jakaś minimalna część z tych 44 proc. — około 10 proc. — oto są rzeczywiste koszta administracyjne.

Wszystkie te złośliwe plotki o Kasach Chorych pojawiają się obecnie w pismach prawicowych, ze zdwojoną siłą i są celową akcją w związku z wniesionym przed paru tygodniami przez endeków wysługujących się kapitałowi projektem nowelizacji ustawy o Kasach Chorych.

Ubezpieczeni robotnicy wiedzą, co o tem sądzić i o wynik walki o Kasy Chorych na gruncie parlamentarnym są spokojni. Gdyby jednak posłom robotniczym nie udało się na tej legalnej drodze naszych słusznych zdobyczy obronić, natenczas losy walki o dotychczasową organizację Kas Chorych podejmiemy w swoje ręce, a za skutki tej walki sami kapitaliści będą odpowiedzialni.

Ubezpieczony.

Mimochodem.

Bezkrólewie w republice francuskiej.

Francja oddawna jest republiką, ale ciągle ma kandydata na króla. Przed kilku dniami zmarł w Palermo taki niedoszły dziedzic korony francuskiej, książę Filip Orleański. Monarchiści francuscy mają bezkrólewie, niedoczekawszy się restytucji monarchji.

Książę Filip Orleański, potomek w prostej linji króla Ludwika Filipa, urodzony w 1869 r., został wraz z ojcem wygnany z Francji na podstawie ustawy z 1886 r., zabraniającej mieszkania na terytorjum republiki naczelnikom rodzin, które panowały we Francji i ich potomkom, w prostej linji.

Prawo to, które w interesie porządku publicznego usuwało z Francji ewentualnych pretendentów do korony, skierowane było przeciw 3 rodzinom monarszym: Bourbonom, Orleanom i Bonapartym.

Ks. Filip po odbyciu służby wojskowej w armji angielskiej, mając lat 21, wrócił do Francji wbrew ustawie z 1886 r. pod pozorem, że chce wypełnić obowiązek służby wojskowej, jako obywatel francuski. Oczywiście, że zamiast do armji, powędrował książę przed trybunał i został skazany za bezprawny powrót do Francji, na 2 lata więzienia. Ale po czterech miesiącach więzienia, młodociany przestępca, który już w owych czasach nie był wcale niebezpieczny dla republiki, został ułaskawiony i powtórnie wypędzony. Odtąd ks. Orleański spędza czas na próżnowaniu, przypominając się od czasu do czasu wiernym poddanym, z pod znaku „Action Francaise“ mowami i odezwami. Naogół można powiedzieć, że zmarły pretendent do tronu był przeciętnym, nieszkodliwym człowiekiem; w życiu prywatnem zdradzał bardzo duże zainteresowanie nie tyle dla teatru, ile dla aktorek.

Osierocona korona przechodzi do stryjecznego brata, zmarłego ks. Filipa — księcia de Guise. Następca tronu, którego dotąd prawo z r. 1886 nie dotykało, znalazł się nagle przez śmierć swego poprzednika w wielce przykrej sytuacji. Książę de Guise który stale mieszkał w Paryżu, albo na prowincji francuskiej, musi albo zapakować koronę do kuferka i opuścić terytorjum Republiki, albo też abdykować uroczyście, zrzekając się w ten sposób niepewnych widoków królowania dla wygód doczesnego życia. Ale nawet w wypadku zrzeczenia się pretensji do tronu, rząd mógłby, gdyby uważał za wskazane, skorzystać z pełnomocnictw, zawartych w ustawie z 1886 r. i mimo wszystko księcia usunąć z Francji. Prawdopodobnie jednak „monarchę“ po abdykacji pozostawionoby w spokoju. Co uczyni ks. de Guise, to chwilowo jest tajemnicą stanu. A może obierze trzecią decyzję i ulegając stęsknionym wołaniom przyjedzie z gotową koroną do Warszawy. Niezbadane są tajniki serc królewskich.

TOW. P. BONCOURT W WILNIE.

WARSZAWA, 7. 4. (AW). Wczoraj przybył do Wilna p. Paweł Boncourt. Dziś zwiedzi miasto i weźmie udział w wydanym na jego cześć obiedzie i raucie.

Nowoczesna inkwizycja lubelskiej Izby lekarskiej.

Sąd Izby lekarskiej lubelskiej wydał za przyjęcie posad w Pow. Kasie chorych w Łucku przez lekarzy nie należących do Związku Lekarzy P. P. następujący wyrok: 1) Dr. M. N. oskarżony przez obwód łucki Zw. lek. P. P., został wykreślony z listy lekarskiej przez całe życie; 2) Dr. A. H. pozbawiony został prawa wykonywania praktyki lekarskiej na przeciąg jednego roku; 3) Dr. K. Z. na przeciąg 9 miesięcy i 4) Dr. O. S. na przeciąg sześciu miesięcy.

W motywach wyroku znajdujemy następujące kwiatki: „Z perfidją zapewnia o swoich ideowych pobudkach, któremi się kierował, obejmując posadę w Kasie chorych". Następujące wywody lekarza Dr. N. oznacza się mianem **„demagogiczne"**: „z dumą i zadowoleniem patrzyłem na rozwój tak wspaniałej instytucji, instytucji, którą bezsprzecznie należy zaliczyć do najwznioślejszych zdobyczy ostatnich czasów. A jak na tę wzniosłą instytucję patrzą lekarze Zw. Lek. P. P.? Z początku były tylko „tarcia", kończyły się się one obustronnem porozumieniem. Strejk lekarzy, to nowość u nas na szczęście dość świeża, a w Łucku jest on jedynym i oryginalnym dlatego, że za przyczynę wziął Związek Lekarzy w Łucku zaprowadzenie systemu ambulatoryjnego. Nieomal za zbrodnię — czytamy dalej — uważa Dr. N. strejk w danym momencie, kiedy rząd wydaje miljony złotych na ratunek bezrobotnych, nie ma prawa pod żadnym warunkiem pojedyńczy Związek lekarzy odmawiać leczenia nawet na przeciąg kilku dni. Powtarzam jeszcze raz że dzisiaj nie powiem podkopywanie, ale nie pomaganie tak ważnej i wzniosłej instytucji, jak Kasa chorych, uważam z gruntu za czyn niepatrjotyczny".

Na te wywody reaguje sąd w następujący sposób. „Dr. N. mianując wrogą dziś stanowi lekarskiemu (!) Kasę chorych instytucją wspaniałą i największą zdobyczą czasów ostatnich, jednocześnie odmawia lekarzom prawa obrony **swoich interesów**, stara się obniżyć znaczenie i godność Izby lekarskiej i sądu tejże".

Graniczące wprost z obłędem są ostatnie konkluzje, które cytujemy dosłownie: „Wszystkie przytoczone wyżej okoliczności dowodzą, że Dr. N. jest tak wrogo usposobiony względem stanu lekarskiego i jego instytucji, tak mało orjentuje się w obowiązujących każdego lekarza postulatach etyki zawodowej, a jednocześnie tak bardzo pewny jest słuszności swoich demagogicznych przekonań, że obecność jego w społeczeństwie lekarskiem musi być uznaną za niezwykle szkodliwą i jednostek takich lekarze w gronie swoim tolerować nie mogą".

Od podobnych wypocin mózgowych synhedrionu lubelskiego roi się w wyrokach doręczonych zasądzonym.

Jak na tę sprawę zapatrują się inni lekarze,

świadczy pismo, które otrzymali po wyroku skazani. Odpis: Kraków, 27. III. 1926. Do kolegów Dr. H., Dr. N., Dr. Z. i Dr. S. lekarzy pow. Kasy chorych w Łucku. — Związek lekarsko-społeczny w Krakowie dowiedział się o drakońskim wyroku, wydanym na Was koledzy, przez Sąd Izby lekarskiej w Lublinie.

Znamy treść Waszego oskarżenia oraz przebieg rozprawy na Sądzie Izby lekarskiej, zarazem wiemy, że Wy koledzy, nie popełniliście żadnego czynu hańbiącego ani Was, ani stan lekarski. Dlatego nie możemy usprawiedliwić nietylko wydania na Was jakiegokolwiek potępiającego wyroku, lecz wogóle wkroczenia w Waszej sprawie Sądu Izby lekarskiej. Dlatego wyrażamy swą solidarność z Wami.

Zarazem ubolewamy, że Sąd Izby lekarskiej w Lublinie podporządkował się czysto stanowym poglądom Zarządu Obwodu Związku lekarzy P. P. w Łucku i przez to obniżył powagę i zachwiał wiarę w bezstronność instytucji Izby lekarskiej. Sąd ten nie zdołał niestety wznieść się na wyżyny sprawiedliwości, bezstronności i przez to wstrząsnął podstawami, na których opiera się godność nietylko lekarska, lecz wogóle ludzka.

Piszemy do Was koledzy, abyście wytrwali na stanowisku w tej pewności, że w Polsce istnieją zrzeszeni jeszcze lekarze, którzy nie podzielają ani stanowiska Zarządu Obwodu Związku L. P. P. w Łucku, ani też inkwizycyjnego postępowania sądu stanowego w Lublinie.

Prezes: Dr. Ryszard Kunicki. — Sekretarz: Dr. Jan Kazimierz Gołąb".

Tło sprawy jest następujące:

Dnia 10. lutego 1925 zawarł Związek L. P. P. w Łucku umowę z Zarządem tamtejszej Kasy na zasadzie wolnego wyboru lekarzy. Efekt był taki, że za okres sześciomiesięczny lekarze pobrali 52 proc. ogólnego dochodu Kasy, a koszta lecznictwa przewyższały o 7 proc. faktyczne dochody Kasy. Powołując się na par. 12 umowy zawartej z lekarzami, zażądała Kasa 1. VIII. 1925 wyznaczenia trzech specjalistów do ordynacji ambulatoryjnej, czemu Związek odmówił. — Kasa odniosła się do Związku z zapytaniem, czy decyzja ta jest ostateczną, gdyż w takim wypadku będzie musiała uważać umowę za rozwiązaną, a Związek Lekarzy P. P. pisem z dnia 9. VIII. 1. 205 uznał umowę za rozwiązaną.

Wtedy Kasa, mając wolne ręce, zawarła z trzema specjalistami umowę, a ci objęli urzędowanie. Z końcem sierpnia zwrócił się Związek lekarzy w Łucku do owych lekarzy kasowych z wezwaniem do niezwłocznego opuszczenia posady, a 1. września ogłosił w „Gazecie lekarskiej", że posady w Kasie chorych w Łucku są pod bojkotem.

Jasno zatem wynika, że w chwili, gdy nowi lekarze obejmowali posady w Kasie, były one wolne od bojkotu, gdyż lekarze łuccy zorjentowawszy się, że dojna krowa, za którą uważali Kasę chorych, przestała dla nich istnieć, ex post — chcąc ratować swe interesy finansowe — ogłosili bojkot. Sąd Izby lekarskiej stanął na stanowisku, że z chwilą, gdy umowa między Związkiem lekarzy, a Kasą chorych została rozwiązaną, posady lekarskie w Kasie eo ipso znalazły się pod bojkotem. Stanowisko godne tego sądu.

Kasa chorych poczęła się racjonalnie rozwijać, lecznictwo stanęło na wyższym poziomie, wtedy obwód Związku lekarzy P. P. w Łucku oskarżył pracujących w Kasie lekarzy, że skorzystali z zatargu Związku lekarzy z Kasą i objęli posady lekarskie w Kasie bojkotowanej przez Związek. I tu stała się rzecz niesłychana, Izba lekarska, która z ustawy jest przedstawicielką ogółu lekarzy, stanęła tendencyjnie po stronie jednej grupy przeciw drugiej i zsolidaryzowała się wbrew nakazom swych władz nadzorczych ze strejkującymi lekarzami. Gdyby organizacje robotnicze odważyły się na podobny krok, czytalibyśmy całe tomy o terorze, zamachu na wolność, a policja i sądy byłyby gorączkowo czynne.

Sąd Izby lekarskiej lubelskiej podporządkował się małej grupce lekarzy w Łucku, którzy nie mogli dalej teroryzować Kasy i wydał wyrok, który sprzeciwia się wszelkiej etyce nietylko lekarskiej lecz ludzkiej. Koroną całego dzieła jest fakt, a ten świadczy najdobitniej o etyce sądu, że zasiadali w nim oskarżyciele w roli sędziów i ci panowie lekarze uważali to za zgodne z ich sumieniem i etyką, że byli sędziami we własnej sprawie. Lekarze: Bejlin, Biskupski, Kubaszewski, Radwański, Ramlau, Wojnicz, dawni lekarze tamtejszej Kasy, którzy oskarżali nowych lekarzy kasowych o złamanie bojkotu, mieli czlność zasiadać w Sądzie Izby jako sędziowie i wydali wyrok naturalnie taki, który im najlepiej odpowiadał. Czy ci panowie nie wiedzą, że poniżyli godność lekarzy w społeczeństwie. Muszą się znaleźć czynniki, które to nadużycie przykładnie napiętnują, by na przyszłość podobne rzeczy zdarzyć się nie mogły.

O ile się dowiadujemy, zajął się tą sprawą Związek Lekarzy Kas chorych we Lwowie, który z pewnością uzyska dla niewinnie poniżonych lekarzy odpowiednią satysfakcję. My żądamy od Ministerstwa spraw wewnętrznych (Gen. Dyrekcja służby zdrowia), by w tę sprawę wglądnęło, Izbę lekarską za przekroczenie kompetencji rozwiązało, a winnych lekarzy (oskarżycieli i sędziów w jednej osobie) oddało pod opiekę właściwego sądu.

—:::—

Mikroskopijne państewka.

Przeciętny człowiek nie wie, że wśród państw europejskich istnieją drobnoustroje państwowe, które gubią się na mapie z powodu karłowatych swych rozmiarów. Jednem z takich „państw" jest Andorra, licząca niewiele ponad 5.000 mieszkańców, która w czasie wojny dla uspokojenia swych sąsiadów ogłosiła neutralność. Od wieku XVII. znajduje się Andorra w lennie francuskiem i wypłaca Francji corocznie za jej prawnopaństwowe trudy 960 franków, a biskupowi z Krgill za służbę duszpasterską 460 fr. Co dwa lata udają się trzej delegaci do prefekta departamentu wschodnich Pirenejów i wypłacają mu daninę, przyczem odnawiają przysięgę wierności.

Wobec Andorry Lichtenstein wygląda prawie na wielkie państwo. Posiada 11.500 mieszkańców i własną suwerenność cłową. Międzynarodowe jego „potrzeby" załatwia od czasu wojny światowej, Szwajcarja.

Bardziej urozmaicona jest historja księstwa Monako. Po rządach francuskich, hiszpańskich i sardyńskich uzyskało ono ostatecznie „samodzielność". Od r. 1918 znajduje się pod protektoratem francuskim. Armja księstwa składa się z 3 oficerów i 280 karabinjerów. Władzę wykonuje systemem „parlamentarnym" 12 posłów, pozatem jednak istnieje rada państwowa i pełny rząd z „ministerstwem spraw zagranicznych"!

Różne.

JAK DŁUGO NALEŻY SYPIAĆ?

Znany chirurg niemiecki i pisarz Karol Ludwik Schleich powiedział kiedyś: „Prześpij, o ile masz talent, spokojnie całą połowę swego życia, za to podwójnie przeżyjesz drugą połowę życia". W zdaniu tem mieści się słuszna ocena znaczenia snu, jako środka wzmacniającego ciało i ducha. Potrzeba snu nie jest oznaką lenistwa. Byłoby o wiele więcej ludzi wesołych, a mniej nerwowych, gdyby mogli czy też chcieli dostatecznie spać. Jedną z największych przeszkód jest tu zawód, zmuszający człowieka do ograniczenia ponad miarę snu, a to odbija się na organiźmie, zwłaszcza na sercu i nerwach.

Sen przed północą ma być najlepszy. Nie jest to zupełnie słuszne. Rzeczą najważniejszą jest niezbędna długość snu, przyczem nie odgrywa roli pora, w której człowiek śpi. Dla jednych np. drzemka poobiednia jest zbędna, lub nawet szkodliwa, innym zaś wychodzi na dobre. Najlepszą orjentacją jest samopoczucie jednostki. Naogół, jak powszechnie wiadomo, przeciętna długość snu określa się na 8 godzin na dobę.

ROZMOWA MAŁŻEŃSKA.

Prezydent Stanów Zjednoczonych, Coolidge, słynie z małomówności.

Pewnej niedzieli wraca w południe do domu.

— Gdzie byłeś? — pyta żona.

— W kościele.

— Cóż tam było?

— Kazanie.

— I oczem mówił kaznodzieja?

— O grzechach.

— Cóż powiedział?

— Był przeciwko nim.

I na tem skończyła się rozmowa małżeńska.

Z ŻYCIA SOWIECKIEGO.

Jak ogromną ilość papieru pochłania prowadzona przez sowiety propaganda komunistyczna, świadczy komunikat moskiewskich „Izwiestji" (Nr. 65) z dnia 21. marca, który w korespondencji z Murmańska donosi, że do portu zawinął statek z transportem 4.000 ton papieru. W najbliższym czasie spodziewany jest nowy transport w wysokości 4.500 ton papieru. Codzienny import papieru do Petersburga koleją murmańską wynosi pokaźną ilość 450 ton.

Trybunał wojskowy w Tyflisie rozpoznawał dwie sprawy powstańców oraz osób, należących do przeciwbolszewickiej organizacji. Jak donosi „Prawda", sąd skazał 22 powstańców i pułkownika Urusowa na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Według tego samego dziennika, włościanka Okupna sprzedała włościance Ozirynowej swego męża za butelkę wódki. W innej wsi włościanin Sopierenko sprzedał swą żonę sąsiadowi za 2 kwarty wódki.

Związek fabryk przemysłu włóknistego za zgodą rządu sowieckiego postanowił, jak donosi „Nasza Gazeta", zamknąć czasowo cały szereg fabryk sukna i bawełny. Prócz tego ma być przedłużony termin zwykłej przerwy letniej w tych fabrykach. Postanowienie to zapadło wobec braku surowca zagranicznego.

Do petersburskiego sądu gubernjalnego wpłynęło, jak donoszą „Dni", dochodzenie śledcze o nadużyciach byłej administracji tenbelewskich zakładów chemicznych, składającej się z blizkich krewnych Zinowjewa. Na żądanie prokuratora sądu gubernjalnego oskarżonych, pozostawionych na wolności, aresztowano w dniu 12. marca.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Czwartek, 8. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Hetman Stan. Żółkiewski“.

Piątek, 9. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Wieczór Trzech Króli“. Gośc. występ L. Solskiego.

Sobota, 10. kwietnia o godz. 3-ciej popoł. „Przygody Tomcia Palucha“.

Sobota, 10. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Jenufa“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Czwartek, 8. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Czarne Róże“.

Piątek, 9. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Marietta“.

Sobota, 10. kwietnia o godz. 3-ciej popoł. „Hrabina Marica“. Gośc. występ H. Miłowskiej.

Sobota, 10. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Odrodzenie“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Polityka i miłość“. Gośc. występ Ordon-Sosnowskiej i Solskiego.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Lekkomyślna siostra“. Gościnny występ Ordon-Sosnowskiej oraz udział w przedstawieniu J. Elsnerówny, art. teatrów warsz.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Dożywocie“. Gośc. występ Solskiego. Występ dyr. Frączkowskiego.

Niedziela o godz. 4-tej popoł. „Dożywocie“. Gośc. występ Solskiego. Występ dyr. Frączkowskiego. (Ceny zniżone).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „To moje bobo“. Nieodwołalnie poraz ostatni. Wszystkie zniżki i abonamenty obowiązują.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek 9. kwietnia: Stanisława Korwin-Szymanowska, Wieczór Pieśni.

Niedziela 11. kwietnia: Towarzystwo Śpiewackie „Echo“ z Krakowa. 308—3

—:::—

„Dożywocie“ z Solskim. Na liczne żądania publiczności dyrekcja Teatru Małego daje w sobotę arcydzieło Fredry z Solskim w roli Łatki.

Dyrekcja Teatru Małego komunikuje, że w przyszłym tygodniu „Polityka i Miłość“ z Ordon-Sosnowską i Solskim pójdzie nieodwołalnie poraz ostatni.

„Odrodzenie“, niezwykle malownicza i efektowna komedja romantyczna Schöntana i Koppel-Epfelda, ciesząca się na wszystkich scenach europejskich wielkiem i trwałem powodzeniem, będzie wznowiona na naszej scenie — po szeregu lat — w sobotę w Teatrze Nowości. W komedji tej szerokie pole do popisu artystycznego znajdą przedstawiciele ról czołowych, pp.: Rasińska, Zofja Barwińska, Czajkowska, Ładosiówna, Rybicka, Dobrzański, Rasiński i Peliński.

„Serce Matki“ albo **„Tomcio Paluch“**, śliczna baśń dramatyczna H. Zbierzowskiego, ilustrowana muzyką Jarosława Leszczyńskiego, ubarwiona tańcami układu baletmistrza Cesarskiego, ukaże się, jako przedstawienie dla dzieci, w sobotę o godz. 3-ciej popołudniu po cenach zniżonych.

Kasa miastowa Teatrów Miejskich w nowym lokalu przy pl. Halickim 15. — Gmach Banku Hipotecznego — Wagony sypialne — czynna jest: w dnie powszednie od godz. 9-tej rano do godz. 4-tej popoł. — w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-szej popoł.

„Car Paweł“, słynny dramat Dymitra Mereżkowskiego, wystawiony będzie w połowie bieżącego miesiąca z gościnnym udziałem mistrza **Ludwika Solskiego.**

Wystawa obrazów grupy krakowskich i warszawskich malarzy. Wszyscy, którzy dotychczas niezdążyli zwiedzić tej ze wszechmiar zasługującej na uwagę Wystawy Obrazów (pl. Marjacki 10) winni się pospieszyć, gdyż jak się dowiadujemy Wystawa gości w naszym mieście już ostatni tydzień i 11. b. m. po rozlosowaniu premji dla zwiedzających, udaje się w dalszą podróż po kraju.

Frekwencja w teatrach warszawsk.

W marcu frekwencja w warszawskich teatrze miejskich była następująca: W operze przedstawienia wieczorne wykazały przeciętnie 44.3 proc. kompletu kasowego. — W teatrze Narodowym przedstawienia wieczorne przyniosły 28.6 proc. kompletu kasowego (w lutym 36,4 proc.). W teatrze Letnim komplet kasowy stanowił w tym czasie 34 pro. — W teatrze Bogusławskiego odnotowano w marcu komplet kasowy w wysokości 49,9 proc. (w lutym 51,7 proc.).

—:::—

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25%, drożej.

Kupony „Dziennika Ludowego“ do kin lwowskich.

Każdy kupon „Dziennika Lud.» uprawnia do jednorazowego nabycia **2 biletów** na program wymieniony w kuponie po zniżonych cenach. W soboty, niedziele, święta i na premiery kupon nieważny.

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„APOLLO“
I miejsce i balkon 1·50 zam. 3 zł.
II „ „ 1·— „ 2 „
Ważny na 1 seans dnia 8 kwietnia 1926.

Kupon »Dziennika Ludowego« do kina
„PALACE“
1·50 zam. 3 zł. na balkon
1·— „ 2 „ rezerwowe
Ważny tylko na I seans dnia 8 kwietnia

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„MARYSIENKA“
1·50. zam. 3 zł. do loży
1.— „ 2 „ I miejsce.
Ważny bez ograniczeń dnia 8 kwietnia

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„KOPERNIK“
1 zł. zam. 2 zł. rezerwowe
1·50 zam. 2·50 na balkon.
Ważny tylko na I seans dnia 8 kwietnia

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„LEW“
1 zł. zam. 2·50 na rezerwowe.
Ważny bez ograniczeń dnia 8 kwietnia.

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„FATAMORGANA“
Fotele 1·20, — 1-sze miejsca 0·80
Ważny bez ograniczeń dnia 8 kwietnia

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„CHIMERA“
80 gr. zam. 1·60 na balkon
Ważny na I seans dnia 8 kwietnia

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„UCIECHA“
60 gr. zam. 1·20 I miejsce.
80 gr. zam. 1·60 rezerwowe,
1 zł. zam. 2 zł. fotele.
Ważny bez ograniczeń dnia 8 kwietnia.

Kupon »Dziennika Ludowego do
„KINA NOWOŚCI“
80 gr. zam. 1·60 na fotele.
Ważny na I seans dnia 8 kwietnia

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„WANDA“
1 zł. zam. 2 zł. na fotele
Ważny na wszystkie seanse dnia 8 kwietnia

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„SFINKS“
60 gr. zam. zł. 1 20 na 1-sze miejsca
Ważny na wszystkie seanse dnia 8 kwietnia.

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„PASAŻ“
1 zł. zam. 2 zł. na fotele.
Ważny na 1-szy i ostatni seans dnia 8 kwietnia.

Kupon „Dziennika Ludowego“ do kina.
„GRAŻYNA“
80 gr. zam., 1·60 na fotele
Ważny na wszystkie seanse dnia 8 kwietnia

Nie do zdarcia

są obcasy i podeszwy

BERSONA.

Elastyczność ich nie da się porównać z elastycznością żadnej innej marki fabrycznej, trwałość trzykrotnie przewyższa skórę. Pomimo, że BERSON używa surowców w najlepszym gatunku, obcasy te są tańsze niż skórzane.

We własnym interesie prosimy żądać tylko prawdziwych

Bersonowskich obcasów i podeszw gumowych.

BERSONA są najlepsze.

B. operator klinik prof. Neumana i Hajeka we Wiedniu

Dr. Leopold Aleksandrowicz

w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani ordynuje od 3—6 we Lwowie **ul. Bielowskiego L. 3** — Tel. 40—75 (za pasażem Mikolascha) 309—2

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

POSZUKUJĘ posadę do sklepu bławatnego jako sprzedawczyni. — Łaskawe zgłoszenia pod »Sprzedawczyni« do Administracji.

PANNA INTELIGENTNA, dobrze szyjąca znajduje się bez środków do życia — prosi o zajęcie. Zgłoszenia do Admin. Dziennika Ludowego pod »Regina«.

MŁODY, INTELIGENTNY malarz teatr.-dekor. poszukuje jakiegokolwiekbądź odpowiedniego zajęcia i reflektuje nawet na wyjazd za granicę. Na żądanie wykaże się dobremi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia do administracji »Dziennika Ludowego« pod »Bez środków do życia«.

SAMODZIELNA kucharka dobrze gotująca poszukuje zajęcie wraz z praniem i sprzątaniem, przyjmie również wyjazd na prowincję. Łaskawe zgłoszenia pod »Kucharka« do Adm. Dziennika Ludowego.

CZELADNIK krawiecki poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod »bezrobotny«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.